Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena 10 gr.

Nr. 14 (59). Bielsko, 15 sierpień 1934. Rok VI.

MŁODY NARODOWIEC

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

„Dla człowieka, który nawet wszystko stracił“, pozostaje zawsze służda narodowa jako jedyna ostoja, nadzieja i szczęście.

Każda jednostka jest powołana przez przyrodę do pewnego czynu. Szczęśliwy, kto osiągnął samopoczucie, kto ujrzał swe własne oblicze.

Rozkoszą bytu jest być, znacząc swój ślad w dziejach“.

KAROL WIERCZAK.

Kryzys moralny.

Wszyscy zgadzają się na to, że powojenna bieda ma podłoże nietylko gospodarcze, ale także i moralne. Jednakże kiedy wszyscy pisarze polityczni i ekonomiczni rozpatrują przyczyny kryzysu gospodarczego i opracowują pomysły, wskazówki i programy, jak złemu zaradzić, jak z biedy wybrnąć i t.d, prawie nikt nie rozpatruje szerzej spustoszenia moralnego, dokonanego w duszach przez przedwojenne nauki i przez samą wojnę, nie kładzie ręki na ropiejącą ranę i nie wskazuje co robić, ażeby kryzys moralny przezwyciężyć. Zaledwie tu i ówdzie ktoś mimochodem wspomni o potrzebie odnowienia świętości rodziny, o hartowaniu woli, o kształceniu poczucia godności osobistej czy honoru, o służeniu idei czy zasadom i t p., ale nikt dotąd nie rozważał planowo tych postępków oraz ich pobudek, które są świadectwem rozluźnionej moralności, ani też nie wskazywał, co robić, żeby tę moralność przywrócić. Zdaje się, że milcząco uznano tę dziedzinę za wyłączny zakres działania Kościoła i po znakomitym głosie ks. ks. Biskupów, zostawiono tę dziedzinę duchowieństwu.

Tymczasem jest to dziedzina nietylko religijna, ale i wybitnie polityczna, bo społeczna i narodowa. Niedarmo od końca XVIII wieku zacząwszy, organizacje państwowe odebrały szkolnictwo duchowieństwu i przejęły je na siebie, czyli że państwa wzięły monopol nietylko wykształcenia, ale i wychowania w swoje ręce, a więc z budzenia i szerzenia moralności między obywatelami zrobiły zagadnienie polityczne. Aż do wojny pozwalano społeczeństwu na prowadzenie szkół prywatnych w duchu niezależnym od nakazów państwa, ale po wojnie i to się zmieniło. Dziś szkoły prywatne muszą we wszystkiem stosować się do nakazów państwa, czyli przestały być wychowawczo niezawisłemi. W ten sposób polityka zapanowała wyłącznie tak-

---

Sygn: III. 1. Pr: 38 34.

Wyciąg z dziennika ogólnego posiedzeń Sądu okręgowego w Przemyślu z dnia 8. sierpnia 1934. Nr. 68

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych na posiedzeniu niejawnem dnia 8. sierpnia 1934 roku po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego, na mocy §§. 489 i 493 ust. p. k. z r. 1873 orzekł:

I. Zatwierdza się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo powiatowe w Przemyślu dnia 4. sierpnia 1934 konfiskatę czasopisma „Młody Narodowiec“ Nr. 13. z dnia 15. lipca 1934 roku jaką usprawiedliwioną z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na str. 1 szej pt. „Okręt na burzliwym morzu“ w ustępie od słów „w ostatnim czasie“ do słowa „rezimu“ 2) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt. „Powody“ w ustępie od słowa „autor“ do słów „pochwala je“. 3) artykułu zamieszczonego na stronie 2 giej pt. «Okręt na burzliwem morzu“ od słów „nam jako“ do słów „i załogę“. 4) artykułu zamieszczonego na stronie 4-tej pt. „Daremne żale i krzyki“ w ustępie od słów „Naród Polski“ do słów „zbratane“.

II. Zarządza się zniszczenie całego nakładu skonfiskowanego pisma. —

III Dalsze rozpowszechnianie wyż rzeczonych artykułów jest wzbronione. —

Zarazem poleca się Redakcji czasopisma, by po myśli §. 20 i pod rygorem w §. 21 ust. pras. z dn. 17. III. 1862 Nr. 6 Dz. U. państw. austr., z r. 1863 treść tego orzeczenia — bez powodów — na pierwszej stronie najbliższego numeru swego czasopisma bezpłatnie umieściła. —

Protokulant: Mgr. St. Urban w. r.

Przewodniczący: Poeche w. r.

Za zgodność podpis nieczytelny.

że i nad wychowaniem, czyli nad szerzeniem moralności. A chyba nikt nie zechce twierdzić, jakoby pod tą opieką moralność kwitnęła. Liczba przestępstw powiększa się w sposób zastraszający, odkąd etykę w świecie cywilizowanym upaństwowiono. I dlatego obok wychowywania przez państwo musi się szukać sposobów, ażeby obywatele mogli wychowywać się sami.

Bo państwo jest takie, jakimi są obywatele. Nie może być silnem państwo, którego obywatele są kłamcami, oszustami, złodziejami, łapownikami, samolubami — bo w razie jakiegoś kataklizmu ci upodleni obywatele szukać będą osobistych korzyści, bez myślenia o pożytku całości i dostarczą wrogowi państwa najemnych zdrajców i szpiegów, niwecząc wysiłek całości i udaremniając nawet najrozumniejsze zarządzenia władzy. Państwo, złożone z ludzi niemoralnych stoi nad brzegiem przepaści i jest przeznaczone na upadek.

Nie pomogą tu mechaniczne środki, nakazy z góry, policja ani wojsko, bo w społeczeństwie niemoralnem, ludzie, którzy sprawują władzę, jako też ludzie, będący tych władców pomocnikami, nie mogą być lepszymi od środowiska, z którego wyszli. Wszakże są dziećmi tego zdeprawowanego społeczeństwa. Stąd wieczną prawdą zostaje twierdzenie, że każdy naród i każde państwo ma taki rząd, na jaki zasługuje. Kto więc skarży się na ludzi rządzących, powinien naprzód zapytać sam siebie, czy naprawdę jest od nich lepszym i czy, znalazłszy się na miejscu rządzących, nie postępowałby tak samo, jak oni, a może i gorzej od nich.

Dlatego nie rozwiążą trudności i nie przezwyciężą kryzysu ci, którzy zapominają o moralności, a myślą i głoszą, że przez samą zmianę ustroju wprowadzą polepszenie. To też i ględzenie o zmianie konstytucji, o uchwaleniu czy przeprowadzeniu innych, odmiennych ustaw, choćby się nawet przemieniło w czyn, nie wprowadzi żadnej zmiany na lepsze. Niema bowiem doskonałego ustroju, niema wzorowej konstytucji, niema zbawiennych ustaw, któreby z nikczemników potrafiły zorganizować dobre, szczęśliwe, potężne państwo. A za to jakikolwiek ustrój, jakabądź konstytucja, byle jakie ustawy, o ile nie są złe w zasadzie, mogą zapewnić obywatelom bezpieczeństwo i warunki rozwoju, a państwu potęgę, o ile społeczeństwo składa się z zacnych, uczciwych, honorowych, nienagannych ludzi.

Przecież wykonawcami ustaw, strażnikami ustroju, tłumaczami konstytucji są ludzie, a ci wykonywać będą swoje uprawnienia, według własnej moralności czy sumienia — jeżeli są nieuczciwi, będą gnieść i demoralizować podwładnych na korzyść własną i na korzyść swoich popleczników — a jeżeli są uczciwi tj. moralni, wyzyskiwać będą władzę swoją na korzyść ogółu, wszystkich obywateli, całości państwa.

Dlatego zagadnienie moralności jest tak ważne. Ważniejsze nawet niż wszystkie programy ustrojowe. Jedni mówią, że trzeba władzę złożyć w ręce jednego człowieka. Ależ ten jeden człowiek jest tylko dzieckiem społeczeństwa. Inni wołają o jakąś elitę, która zresztą w dawniejszych czasach zwała się oligarchją. Ależ i ci ludzie elity nie spadli z nieba, tylko urodzili się i wychowali między nami i są tylko naszem odbiciem: i jeżeli my nie mamy wstydu ani sumienia, to i nasza elita mieć ich nie będzie. A zatem zagadnienie ogranicza się do etyki czyli moralności obywatela, człowieka.

JAN ZAMORSKI

Na nowe tory

W nowy idziemy Polski świt!
Na nowe jasne szlaki:
Zmiękł już gnębiącej pięści chwyt,
Już nadszedł nowej ery świt,
Już szumią nasze znaki.

Chrobrego dźwięczny zagrzmiał róg!
I zbudził lud z uśpienia,
Kto z nami — brat! Kto przeciw — wróg!
Gdyż zagrzmiał już Chrobrego róg
I minął czas milczenia!

Pójdziem jak wicher! Płomień! Grom!
Co miażdży, rwie i pali,
Oczyścić z brudów Ojców dom
Jak orkan! Wicher! Piorun! Grom!
W potężnej zwarci fali.

Podłożym z serc ognisty lont
Pod ciemnych kłamstw podpory,
Aż prysną wnet jak zgniły gont.
Rozsadzi je serc naszych lont
I w nowe pójdziem tory!

K. DOBRZYŃSKI.

Czarna plama Polski.

Pan K. N. w „Głosie Narodu" z 9-go lipca 1934 r. zauważa: „Mimo wszelakich swych wysoce sympatycznych zalet, posiada Kraków jedną ciemną stronę, która zwraca uwagę licznych przyjezdnych, tak z kraju, jak i zagranicy. Jest nią panoszące się coraz bardziej w naszem mieście żydostwo. Dla cudzoziemca widok czarnego, zgiełkliwego tłumu żydowskiego, wylewającego się szeroką strugą z Kazimierza na najodleglejsze dzielnice Krakowa, jest poniekąd — sensacją, wywołującą zresztą uczucie niesmaku i współczucia dla ludności polskiej, która musi tolerować u siebie tłum nieproduktywnych a więc pasożytujących chałaciarzy". Przeciwnych uczuć doznałem onegdaj na stacji kolejowej w Żywcu: szczęśliwem trafem nie było przez jaką godzinę mojego zatrzymania się tam żadnego żyda i nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że jestem — zagranicą. Ani szwargotu ani tandetnej reklamy ani brudu, nastrój szczerze aryjski, a zdawało mi się, nadziemski. Zrozumiałem wtedy, że żydzi nie tylko wyzyskują Polskę gospodarczo i politycznie, oni ją oszpecają, oszpecają wszędzie i zawsze. Mieszkanie żyda na wsi to zwykle szkaradna buda, w mieście to niechlujne pudło, dzielnice żydowskie to smrodliwe

zaułki, reklamy to stek paskudnych papierów, odrapanych blach lub desek. Żydzi kaleczą naszą mowę, żydzi obniżają poczucie estetyczne aryjskie przez tandetne obrazy, materjały ubraniowe, plugawą modę, senzacyjne pisma, obleśne książki. Oni gorszą biedne dziewczęta służące, oni potrafią zaśmiecić nawet nasze kochane góry i skrawek naszego nadmorskiego piasku. Piękna nasza ojczyzna wygląda obecnie jak chora na ospę. Żydzi odebrali urok naszym miastom, żydzi zapaskudzili i paskudzą naszą kulturę, są zaiste czarną plamą na płaszczu Polski. Czy pamiętamy o tej obronie zagadnienia żydowskiego? Jakże w tej rzeczywistości wyglądają różni prożydowscy obrońcy „radości życia", różne Boye i szabesgoje? Jakie oni mają oczy, uszy i nos? „Wykwintni" panowie za pan brat z żydami, którzy dziedzicznie cierpią na zanik wszelkiego zmysłu dla piękna. Czy kilka pięknych, eksportowych esterek tak potrafiło ich olśnić, że nie dostrzegają morza brzydoty narodu żydowskiego? Biedni! My krzepmy się jednakże i tą myślą, że walka ze zaborczością żydowską to nie tylko walka o żołądek, ale również walka o dziewicze, aryjskie piękno naszej kochanej ojczyzny.

ST. KR.

Metody walki stosowane na codzień. . .

Pewnego dnia w marcu b. r. rozmawiał poster. PP. niejaki Kurdziel z Rajczy, z jednym z członków S. N. — Józefem Suławą. Poster. Kurdziel nie wiedząc widocznie o tem, że J. Suława należy już do S. N. — namawiał go do zapisania się na członka Koła S. N. i równocześnie obiecywał mu pracę u jednego z żydów w Rajczy, albo przy budowie zapory wodnej w Porąbce, ażeby tylko ów Suława donosił poster. Kurdzielowi, o wszystkiem, co będzie mówione i robione w Kole Str. Narodowego!

W drugiej połowie kwietnia b. r. — znowu do miejscowości Szare-Kosarzyska, przybył poster. P. P. ze Zwardonia, p. Morawiec i m. in. zapytał się b. czł. O. W. P. Karola Romańca, czy obecnie należy on do S. N. — Romaniec odpowiedział na to, że nie! Wówczas poster. Morawiec, zaczął zachęcać Romańca do wstąpienia do S. N. — w tym celu, ażeby donosił P. P. o wszystkiem, co tylko będzie omawiane na zebraniach S. N. Zapewnił go przy tem, że jeżeli podejmie się tej roli, to nietylko nie będzie szykanowany za przynależenie do S. N. (?) ale nawet może otrzymać wynagrodzenie!

Jak wiadomo jedna z członkiń N. O. K. koleż. Z. Zawadówna odbyła w Wadowicach kilkotygodniowe „rekolekcje zamknięte"... Powróciła do domu — jak zwykle po „rekolekcjach" — umocniona na duchu i ze zdwojowym zapałem zabrała się do dalszej pracy organizacyjnej. Między innemi była też na zebraniu kobiet w Szarem-Stańcówka, gdzie wygłosiła przemówienie do zebranych kobiet. — Zaraz na drugi dzień t. j. 30 kwietnia b. r. do koleż. Marji Burej u której odbywało się owo zebranie — przyszedł poster. P. P. ze Zwardonia, p. Morawiec i w ordynarnych słowach zaczął wymyślać nieobecnej koleż. Z Zawadównie jak również i obecnym kobietom, które brały udział w owem zebraniu. W końcu kategorycznie zabraniał miejscowym kobietom należenia do N. O. K. i oświadczył im równocześnie, że powinny zawsze chodzić na posterunek P. P. i donosić, co będzie mówione na zebraniach urządzanych przez koleż. Z. Zawadównę, albo przez kogoś innego z narodowców!

A to tylko trzy małe obrazki metod walki stosowanych wobec Ruchu Narodowego na terenie pow. Żywieckiego... takich „obrazków" możemy podać całe dziesiątki wraz z dziesiątkami nazwisk i dokładnych danych! — Materjału po temu mamy nawet za dużo!!! Należałoby się zapytać jednak odnośnych Władz, czy znane są dla nich fakty podane powyżej? A o ile tak — to, czy takie postępowanie P. P. wobec ludności polskiej i wstosunku do legalnie istniejących polskich organizacji zgodne jest z prawem i istniejącymi przepisami prawnymi? — My, obejdziemy bez tego, by P. P. miała zachęcać ludzi do wstępowania w szeregi naszych organizacji,,, a p. Morawiec, p. Kurdziel i inni im poddani zamiast werbowaniem ludzi do organizacji narodowych niech lepiej pilnują prawdziwych przestępców i swych obowiązków, a jeśli już tak koniecznie chcą mieć swoich konfidentów w szeregach narodowców to niechże przynajmniej w ten sposób ich ich pozyskują ażeby narodowcy o tem nie wiedzieli!!..

JANOSIK.

Coraz więcej ziemi w rękach żydowskich.

W województwie białostockiem coraz więcej ziemi przechodzi w ręce Żydów.

W gm. wołłowiczowskiej (pow. augustowski) większość majątków ziemskich należy już do żydów. I tak: maj. Ostasze należy do żyda Wellera Ostaszy, maj. Dorgun do żyda Grabowieckiego Wolfa, maj. Wasilewicze do żyda Berkmana. (Wszystkie te żydowskie majątki i państwowy Swiack Wołłowiczowski. zalegają z podatkami za ubiegłe lata na sumę przeszło 16 000 złotych.

Prokurator
interesuje się p. Pobożnym.

Z polecenia prokuratury odbywają się przesłuchania świadków w sprawie sprzeniewierzeń pieniędzy Ch. D. przez p. posła Pobożnego. P. Pobożny, jak wiadomo pobierał miesięcznie poważne kwoty na cele pracy organizacyjnej Stronnictwa. Z sum tych wyliczał się, a na dowód dostarczał pokwitowania osób, którym rzekomo pewne sumy wypłacał za pracę w interesie Stronnictwa. Okazało się, że p. Pobożny ludziom tym pieniędzy nie wypłacał, a na kwitach podpisy ich fałszował. Przesłuchani świadkowie obciążają p. Pobożnego, który sprawą tą ogromnie się denerwuje i niepokoji, a to tembardziej, że i sanatorzy już poznali się na nim i odpowiednio go traktują.

Słownik Polityczny.

INTERPELACJA — zagadnienie, zapytanie. W polityce parlamentarnej — pytanie, postawione rządowi przez członka parlamentu (posła do sejmu, senatora, członka Izby wyższej) i mające na celu uzyskanie wyjaśnień co do stanu pewnej sprawy i co do polityki, jakiej rząd w tej sprawie zamierza się trzymać. Prawo interpelacji jest naturalnem prawem parlamentu, bez którego przedstawicielstwo narodowe nie może wykonywać należycie powierzonej mu kontroli nad rządem. To też nowoczesne konstytucje dają parlamentowi prawo interpelacji, którego formalne zastosowanie normuje zwykle regulamin parlamentu. Interpelacja wnoszona przez jednego posła, musi być podpisana przez pewną ilość jego kolegów; po wniesieniu interpelacji musi nastąpić dyskusja i uchwała Izby bądź decydująca nagłość interpelacji, bądź odsyłająca ją do komisji, z oznaczeniem terminu dyskusji w pełnej Izbie. Minister, do którego interpelacja jest wystosowana, bywa zawczasu zawiadomiony o jej wniesieniu tak, aby mógł zająć wobec niej stanowisko i przygotować się do ewentualnej adpowiedzi. Minister z reguły może, lecz nie musi udzielić odpowiedzi na interpelację W praktyce nie udziela on odpowiedzi jedynie w tych wypadkach, jeśli istotny interes państwa i sprawa, o którą chodzi, wymagają, aby się od odpowiedzi uchylił (najczęściej przy interpelacjach w sprawie polityki zagranicznej); zwykle jednak minister chętnie korzysta z wniesionej interpelacji na to, aby obronić i ugruntować w opinji publicznej prowadzoną przez siebie politykę. W sprawie interpelacji Ustawa Konstytucyjna Rzplitej Polskiej z 17 marca 1921 r. postanawia w art. 33, co następuje: „Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do Rządu bądź do poszczególnych ministrów, w sposób regulaminem przepisany. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie lub pisemnie w terminie nie dłuższym, niż 6 tygodni, albo w umotywowanem oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały. W myśl art. 37 tejże konstytucji takie samo prawo interpelacji przysługuje członkom Senatu.

J. BARTOSZEWICZ.

„ORLĄTKO".

Ostatni, wakacyjny, numer tego przemiłego miesięcznika dla dziewcząt i chłopców polskich ukazał się w podwójnej objętości. Na specjalną uwagę zasługują opowiadania: prof. Dobrzyckiego — „O słońcu dobrodzieju"; majora Pniewskiego i majora Lewandowskiego — O przygodach poznańskich lotników z roku 1919; Morcinka — „Bomba w miasteczku"; Makuszyńskiego — „Ostatnie starcie": Janiny Pobóg — «Przygoda w polskiej puszczy" i wiele, wiele innych.

Numer ten bogato ilustrowany, wierszami Laubert-Kałakowskiej i Sztaudyngera będzie specjalnie pożądany, w czasie wakacyj. Rodzice i wychowawcy zechcą zwrócić szczególną uwagę na stałe, wprost doskonale prowadzone działy: Kącik zuchów, Nasze prace i Rozrywki Umysłowe.

O dużem zainteresowaniu dziatwy „Orlątkiem" świadczą liczne odpowiedzi Redakcji. Cenne i liczne nagrody (w ostatnim numerze przyznano ich przeszło 40) zjednują pisemku niemało zwolenników. — Czytelnikom naszym możemy „Orlątko" gorąco polecić. Cena 3 zł. rocznie, nr poj. 35 gr. P. K. O. 204.217. N-ry okazowe wysyła na żądanie administracja — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 — bezpłatnie.

Z. R.

KOGUT I ŚWINIA.

Że się stale prasą zachwycała,
Dziwił się kogut świni — ta odpowiedziała:
Głupiś! Mózg masz mały, tak jak całą postać —
Aby tem się zachwycać trzeba świnią zostać.

HENRYK ST. HARTEN.

Chcesz bronić godności Narodu wstąp do Stronnictwa Narodowego.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek RedaktorOdpowiedzialny: Franciszek Pyclik, Druk. A Bluj, Przemyśl.